Nr. 27a. Dnia 27 stycznia. Sroda. Dnia 15 (27) stycznia 1886 r.

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Jana Chryzostoma B. W.
Czwartek: Flawiana i Leonarda M.
Piątek: Franciszka Salezego.
Sobota: Martyny P. M.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 52.
Zachód „ „ 4 „ 34.
Długość dnia godzin 8 „ 38.
Przybyło „ „ 1 „ 0.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 52 w.
Zachód „ „ 11 „ 30 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali —.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1° R.

Niedziela: Piotra Nolasko.
Poniedziałek: Ignacego B. M.
Wtorek: Oczyszczenie N. M. P.
Środa: Błażeja B. M.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przybysława; jutro Radomira.

Nabożeństwa: W kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie druga nowenna do św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny o godzinie 9-ej zrana. — W kościele św. Ducha przy ulicy Freta nowenna do uroczystości Oczyszczenia N. Marji Panny o godzinie 9-ej zrana w kaplicy N. Marji Panny Częstochowskiej.

Koncerta: Większy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—godzina 8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Flick i Flock"; jutro „Łucja z Lammermooru" i „Divertissement tancerskie";— Rozmaitości: dziś „Mąż z grzeczności"; jutro „Bezczelni"; — Mały: dziś „Gasparone"; jutro „Mimoza" (pierwszy raz) i „Pani doktor i pan szwaczka" (pierwszy raz). (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

W sprawie nieprzyjemności teatralnych.

(Art. nad.)

Szanowny Redaktorze!

Pod wpływem ostatniego przedstawienia w teatrze Rozmaitości „Bezczelnych" kreślę tych parę słów, wprawdzie nie odkrywających nic nowego, wszakże mogących przyczynić się do usunięcia dokuczliwych dla każdego wadliwości.

Nasza niepunktualność, nasze lekceważenie prawa drugich, należą do cech charakteru; pomimo tego duży ogół obudza w sobie częstokroć chętkę do ofiary i zrzeka się wad, szkodliwych dla bliźniego, zwłaszcza jeżeli te wady zwracają się i przeciw nam samym.

Od niedawnego czasu, za przykładem teatrów zagranicznych, poczęła prasa a także i „brzydka" część teatromanów krzesłowych użalać się na modne piramidalne kapelusze dam, które dzięki ukrytym w nim niespokojnym główkom, zasłaniały osobom po za niemi siedzącym część sceny... I oto z przyjemnością zauważyliśmy, iż wiele dam w krzesłach pozbywa się już natrętnego okrycia głowy, na czem i wdzięk ich zyskuje.

To zło, po części usunięte, nie jest jeszcze tak wielkiem jak inne, o których pomówić zamierzam.

Na przedstawieniu, które wywołało moje uwagi, o godzinie wpół do 8-ej (zwykłej porze rozpoczęcia widowiska) teatr literalnie w dziesiątej tylko części był zapełniony. Podczas uwertury p. Lewandowskiego zapełniały się miejsca górne z *miernym* łoskotem; po podniesieniu zaś zasłony poczęła przypływać dopiero *en masse* publiczność lóż i krzeseł z łoskotem *wielkim*, tak, że pierwsze sceny, a raczej pierwsza połowa aktu, wskutek hałasu spowodowanego spuszczaniem siedzeń i zgrzytem zamków w lożach, usadowianiem się i t. p., zupełnie była stracona dla ucha.

Nie dosyć na tem: na początku każdego aktu następnego po pauzie dzieje się zwykle to samo, a dochodzi do swej apoteozy na 5—10 min. przed zakończeniem widowiska, kiedy to „doborowa" część publiczności, niepokojąc się widocznie o wystygnięcie kolacji lub o jakieś niewytłumaczone opóźnienie w czemś bardzo ważnem, poczyna opuszczać tłumnie salę teatralną, nie troszcząc się wcale o to, że logiczne zakończenie sztuki, stanowiące częstokroć jej istotną myśl i tendencję, ginie zupełnie dla myślącej części widzów.

Nie przeczę, że jest wiele osób, przychodzących do teatru dla pokazania się, nie dla sztuki; niechże osoby te przynajmniej pamiętają o tem, że są i zacofańcy, którzy nie wrażeń toaletowych przyszli szukać w teatrze.

Na te ubolewania godne niewłaściwości jest rada, jest praktyka poważnych scen zagranicznych, byle ją przyjąć i zaszczepić na własnej glebie teatralnej.

Chodziłoby o to:

1. Aby punktualnie o godzinie w pół do ósmej według zegaru normalnego (ratuszowego) dawano sygnały dzwonkiem elektrycznym w garderobach, foyer, bufetach i cukierni p. Janowskiego, połączonej ściślemi ogniwy z teatrem, i sygnały te powtarzano trzykrotnie w przeciągu pięciu minut, następnie aby zamykano podwoje sal teatralnych punktualnie o pięć minut po w pół do ósmej i pod żadnym pozorem nie wpuszczano widzów spóźniających się aż po skończeniu aktu.

2. Aby przed rozpoczęciem każdego aktu następnego sygnały wskazane powtarzały się trzykrotnie na pięć minut przed odsłonięciem kurtyny.

3. Aby wśród aktu nie wypuszczano nikogo z sali teatralnej, oprócz naturalnie w oczywistych wypadkach niezbędnej potrzeby, jak np. zasłabnięcie i t. p.

A teraz przechodzę do innej sprawy, trochę drastycznej, ale niemniej przeto mającej prawo do publicznego wskazania.

Nasz teatr Rozmaitości, pomijając już wiele niewygód, które nie dadzą się bez gruntownej przebudowy usunąć, nie posiada waterklozetów i publiczność zmuszoną jest podczas zimna i słoty ratować się ryzykownemi wycieczkami na dziedziniec. Czyżby temu niedostatkowi nie dało się zapobiedz na górze?

Przedsionek z lewej strony, mimo opalania piecykiem gazowo-asbestowym jest tak zimny, że osoby wychodzące z sali teatralnej, narażone są na przeziębienie; oprócz tego zaś bufet jest umieszczony w miejscu tak niestosownem i odległem, że podróż ku niemu przez nieopalaną salę redutową nabawia wpierw kataru, aniżeli pokrzepi.

Sądzę, że uwagi moje są dość rozsądne. Z przykrością wypada znów wyznać, iż wielu rzeczy najprostszych musimy uczyć się u niełaskawych sąsiadów.

Najmniejszy teatrzyk niemiecki posiada regulamin, do którego bywalcy muszą ściśle się zastosować. Nikt tam nie wejdzie do sali w toku przedstawienia, nikt nie ruszy się z miejsca przed zapuszczeniem zasłony.

Czy to tak trudno o dziesięć minut wcześniej wyjść z domu?

Spóźnianie się z przybyciem do teatru wyszło za granicą z mody, przestało być artykułem szyku. Modnem natomiast jest wchodzenie do sali teatralnej i wychodzenie z niej w porę.

A zatem bądźmy — modni!...

Pschut.

18)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Tymczasem przybiegł prędkim krokiem Rafał i na znak dany przez księdza kantora, rzucił się do nóg Borowskiemu, ale Borowski się przed tym ukłonem obronił, kazał mu wstać i powiedział:

— Nie klękaj wasze przedemną, bom ja nie obraz Matki Najświętszej. Gdybyście się więcej Bogu kłaniali, niż ludziom, toby wam się to nagrodziło inaczej. No, więc tak, więc kiedyż wesele?

Na to Rafał naprzód dziękował za łaskę bardzo wymowną perorą, przeplatając ją gęsto łacińskiemi zwrotami, a potem jął opowiadać, kiedy myśli dać na zapowiedzi a kiedy ma być wesele. Ale wśród tej perory niedźwiedź się znowu zbliżył do kasztelana i zaczął go obwąchiwać, a przytem ziewał głośno, łeb podnosił do góry i próbował osiadać na zadzie.

Kasztelanowi już było cokolwiek ckliwo patrzeć w tę paszczę ziejącą i widzieć kły takie ogromne przed sobą, jakoż wydobył chustkę z za pasa i otarł pot z czoła, mówiąc półgłosem do księdza kantora:

— Kiego djabła chce ten niedźwiedź odemnie? Jeszcze przyjdzie nam tutaj prowadzić wojnę z temi bestjami!

Ale i Rafał to spostrzegł — a chociaż był zajęty swoją perorą, sięgnął prawą ręką do kieszeni kontusza, gdzie miał schowany pierścień żelazny, bez którego nigdy nie ruszał się z domu. Taki pierścień z nagłówkiem na cal szerokim, długim na dwa albo trzy cale, a wklęsłym od strony obrączki, w którego środku zamiast kamienia znajdowała się kańciasta główka dużego gwoździa, nosił wówczas każdy rycerz przy sobie, na wypadek, gdyby w bitwie szabli postradał a musiał dalej się bronić. W takiej ciasnocie wkładał on go na palec mizelny, a jeśli był silnym, to jego pięść wtedy zamieniała się w straszną pałkę żelazną. Rafał włożył milczkiem swój pierścień na palec i mówił dalej, ale już z oka nie spuszczał niedźwiedzia.

Tymczasem niedźwiedź obwąchał jeszcze raz i drugi kasztelana около kolan, zarazem otworzył paszczę i zaczął się spinać ku niemu. Kasztelan się zerwał i chwycił za szablę, ksiądz kantor także się cofnął, ale wtem Rafał podniósł prawe ramię do góry, pięść ścisnął uzbrojoną pierścieniem i chociaż mu to było trochę niezręczne, bo właśnie stał z boku, jednak z taką siłą uderzył niedźwiedzia w ciemię, że zwierz runął jakby wór zboża na ziemię i potoczył się do nóg swojemu panu.

Kasztelan z głębokiej piersi odetchnął, Borowski spojrzał na Rafała, lecz wszyscy milczeli. Za małą chwilę niedźwiedź zebrał się z ziemi i poszedł jakby pijany ku gęstej krzewinie, gdzie się też zaraz położył.

Rafał już nie mógł znaleźć wątku w swej głowie a to tem bardziej, ile że się obawiał, ażali uderzeniem niedźwiedzia nie straci łaski u swego teścia; w takiej samej obawie był kasztelan i kantor; ale tymczasem Borowski rzekł całkiem spokojnie do Rafała:

— Nie brakuje wam ani siły, ani odwagi, jeno jest was za mało, abyście się obronili, zwłaszcza też, że się tylko wtedy bijecie, kiedy wam się podoba.

Natenczas kasztelan wstał i już się chciał do wyjazdu zabierać, ale Borowski się zwrócił do niego i rzekł:

— Ja piję tylko wodę kryniczną, ale dla gości mam miody, którem sam sycił za króla Władysława. Pokrzepcie się trochę, nim wyjedziecie.

Jakoż w rzeczy na stole, który za ich przyjazdem postawiono koło nich, czego wcale nie uważali, stał już dzban miodu i trzy kubki srebrzyste. Bardzo to było na rękę kasztelanowi po tak wielkiej emocyi, toż zaraz sam nalał sobie i drugim, a wypiwszy bez odetchnienia, właśnie chciał trunek pochwalić, kiedy Borowski rzekł do nich:

— Swaty, śluby, wesela i chrzciny, wszystko to drobne są rzeczy. Dopóki ludzi nie braknie, toi dzieci niebraknie; ważniejsza, jaki los dla swych dzieci zgotują rodzice. Cóż tam się dzieje w tej waszej Rzeczypospolitej?

— Teraz jeszcze nic się nie dzieje — odpowie kasztelan—ale może co się gotuje. Turek ciągnie, jak słychać, na rzymskiego cesarza, węgrzy także się burzą, cesarstwo to znajdzie się może niebawem w wielkich opałach. Któż zatem wie, czy i nam nie przyj-

WIADOMOSCI BIEZACE.

= Dowiadujemy się z pewnego źródła, że we wszystkich więzieniach w całym kraju zostaną wprowadzone rozmaite rzemiosła, a w domach karnych w Warszawie zakres pracy rzemieślniczej będzie znacznie rozszerzony. I tak, oprócz istniejących już: szewctwa, koszykarstwa, szycia bielizny i stolarstwa, zostaną przedewszystkiem wprowadzone: kołodziejstwo oraz tokarstwo, głównie dla wyrobu parasoli, lasek, drążków ozdobnych itp.

= Według doniesienia *Warszawskiego Dniewnika*, od 1-go kwietnia r. b. ma być utworzony okrąg warszawski telegraficzno-pocztowy I-ej klasy, w skład którego wejdą wszystkie instytucje pocztowo-telegraficzne oraz pocztowe i telegraficzne w gubernjach warszawskiej, kaliskiej, płockiej i piotrkowskiej, z wyjątkiem warszawskiego gubernjalnego kantoru pocztowego, który pozostanie nadal samoistnym, niezależnym od zarządzającego warszawskim okręgiem pocztowo-telegraficznym. Zarządzającym okręgiem został mianowany radca stanu p. Szegrinskij.

= Rosyjskie Towarzystwo żeglugi i handlu wyznaczyło, jak donosiliśmy, dwa parostatki „Car" i „Caryca" do podróży na daleki wschód. Statki te odpłyną d. 13-go marca i 1-go kwietnia do Władywostoku i Nikołajewa nad Amurem.

= W rządzie gubernjalnym radomskim odbędzie się w dniu 4 (16) lutego b. r. licytacja *in minus*, na oddanie w przedsiębiorstwo robót około naprawy dróg szosowych pierwszej klasy i mostów: w pow. radomskim od ogólnej sumy rs. 6,785 kop. 78; w pow. kozienickim od rs. 3,803 kop. 39; w pow. iłżeckim od rs. 18,423 kop. 70; w pow. opatowskim od rs. 10,878 kop. 15; w pow. sandomierskim od rs. 11,721 kop. 6; w pow. opoczyńskim od rs. 8,920 kop. 79; w pow. koneckim od rs. 6,320 kop. 76.

= Na posiedzeniu rady uniwersyteckiej, odbytem w dniu wczorajszym, zostali zatwierdzeni w stopniu lekarza pp. Stanisław Bucelski, Józef Drzewiecki, Ignacy Grundzach, Włodzimierz Rodziewicz i Aleksander Staniszewski.

= Odczyty o Afryce.

P. Leopold Janikowski zamierza wystąpić z odczytem o krajach, które zwiedzał w Afryce.

Czytelników naszych, którzy pamiętają korespondencje p. Janikowskiego, nie potrzebujemy zapewniać, że nasz podróżnik umie opowiadać i ma wiele ciekawych rzeczy do opowiedzenia.

= Z ochrony imienia ks. Baudouina.

Na wczorajszem posiedzeniu opiekunek ochrony imienia ks. Baudouina, z powodu niedość licznego zebrania, nie przystąpiono do wyboru prezydującej.

Wybór ten dokonany zostanie na posiedzeniu następnem, na którem również wzięty będzie pod dyskusję wniosek p. Marji Puchalskiej, projektującej wprowadzenie robót ręcznych dla dzieci, które wychodzą z ochrony, a nie mogą być przyjętemi do rzemiosł.

= Dwa posiedzenia.

W bieżącym tygodniu odbędą się dwa posiedzenia sekcyjne w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu.

Sekcja czwarta ma zebrać się na narady we czwartek, o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem, a sekcja pierwsza o tejże samej godzinie w sobotę.

Obydwa zebrania odbędą się w lokalu Towarzystwa.

Na porządku dziennym obrad sekcji pierwszej zamieszczono sprawozdanie z ruchu przemysłowego, wniosek p. Wł. Pfeiffra w przedmiocie obniżenia premji asekuracyjnej od zakładów garbarskich, podanie inżeniera technologa p. Stanisława Kaczorowskiego w przedmiocie założenia w kraju fabryki nici bawełnianych do szycia, wniosek oddziału łódzkiego w przedmiocie zwrotu cła od wyrobów bawełnianych, wełnianych i wigoniowych wywożonych za granicę, oraz odezwę inżeniera górniczego p. M. Sędzikowskiego w przedmiocie urządzenia stałej wystawy technicznej przy klubie inżenierów komunikacyj w Petersburgu.

= Bliskie obniżenie cen nafty.

Parowiec „Świet", wybudowany w Szwajcarji na rachunek rosyjskiego Towarzystwa żeglugi i handlu, jako rezerwoar naftowy pływający po morzu Czarnem pomiędzy Batumem a Odessą, odbył pierwszą podróż i przywiózł do Odessy 108,000 pudów nafty,

Naftę wypompowano pompami, przelewającemi na godzinę 10,000 pudów, tak że opróżnienie statku trwało zaledwie 11 do 12 godzin.

Koszta przewozu wyniosły po 10 kop. od puda, skutkiem czego spodziewanem jest obniżenie cen nafty.

= Sprzedaż.

Od dziś rozpoczyna się styczniowa sprzedaż koni w tattersalu warszawskim.

Na sprzedaż wystawionych jest około 50 koni, a w tej liczbie podobno kilka par dobrych koni powozowych.

Zdaje się, że przy zjeździe ziemian, z powodu karnawału, na kupcach nie będzie zbywało.

= *Signum temporis.*

Nie takie to dawne czasy gdy na rogach ulic czytaliśmy afisze, zapowiadające różne zabawy w salach wiedeńskich, szwajcarskich, jakieś baliki przyjacielskie itp.

Obecnie podobne zabawy wcale się nie odbywają, a utrzymujący sale taneczne dla klasy rzemieślniczej i robotniczej wyrzekają, iż parę urządzonych zabaw nieopłaciło im nawet kosztów oświetlenia.

Bieda i perspektywa smutnego jutra wobec ciężkich czasów, są powodem tej stagnacji karnawałowej wśród ludku warszawskiego.

= Wybryk humoru.

W dniu wczorajszym z rana, przy ulicy Senatorskiej przechodnie zatrzymywali się na widok oryginalnego przejazdu.

W dorożce leżał smacznie śpiący dorożkarz, na koźle zaś powoził wytwornie ubrany młodzieniec w czapce śpiącego woźnicy.

Karnawał ma swoje prawa...

= Oryginalna ozdoba.

Krakowskie-Przedmieście zyskało nową ozdobę. Są to sterty śniegu ułożone w ostrokręgi starannie wygładzone, a wysokością sięgające niemal pierwszego piętra.

Żałować należy, iż piramidy te są nader krótkotrwałe, z nastąpieniem bowiem odwilży, pomieszane z błotem, roztopią się i powoli spłyną ściekami do Wisły.

= Zmyślna krowa.

Pani J., zamieszkała przy ulicy Mokotowskiej, przed tygodniem sprzedała krowę wieśniakowi, zamieszkałemu o milę za Czerskiem.

Nabywca zabrał nabyte zwierzę i uprowadził z sobą na wieś, ale krowie widocznie bardziej było do gustu spędzenie karnawału w Warszawie i nie nęciły jej w zimie sielskie rozkosze, gdyż skorzystała ze swobody i onegdaj wróciwszy, stanęła pod drzwiami obory, oczekując na otwarcie...

Nad wieczorem zwolenniczkę spędzania zimy w mieście, odprowadzono z powrotem w czerskie.

Jest to dość rzadko u zwierząt rogatych obserwowany objaw instynktu i przywiązania.

= Pierwsza pacjentka.

W tych dniach, jak wiadomo, kilkunastu młodych ludzi, po odbyciu mozolnych egzaminów, otrzymało upragnione dyplomy lekarskie.

Jeden z tej drużyny młodych kapłanów Eskulapa zapragnął przed udaniem się na prowincję odpocząć po odbytych studjach i po raz pierwszy w życiu użyć karnawału.

Chociaż więc z funduszami było dość cienko, odpoczynek ten okazał się konieczny, a co ważniejsza, zupełnie zasłużony.

Pan ***, czyli, jak go nazwano, „doktór prosto z igły", miał liczne znajomości i odnowiwszy zaniedbane podczas egzaminów stosunki towarzyskie, otrzymał pełno zaproszeń na rozmaite zabawy, wieczorki i herbatki tańcujące.

O jakiej takiej praktyce tu w Warszawie p. *** ani pomyślał, zresztą wybierał się na prowincję.

Nadspodziewanie jednak trafiła mu się pacjentka, która na los młodego lekarza wywarła wpływ stanowczy.

Ubiegłej soboty znajdował się on na wieczorze u państwa W.

Podczas gdy w najlepsze wywijał mazura, podchodzi do niego gospodyni domu, prosząc o szybką pomoc lekarską.

— Sąsiadka nasza dostała ataku apopleksji, posłano po lekarza, lecz teraz w nocy trudno go będzie zbudzić... pomoc potrzebna szybka, może się pan pofatyguje.

— W tej chwili śpieszę — odpowiedział p. *** i przepraszając tancerkę, biegnie przez sień na drugą stronę.

Dzięki jedynie energicznej pomocy młodego lekarza, chora została uratowaną.

Cóż się jednak okazało?

Ową chorą była rodzona ciotka młodzieńca, lecz z powodu poróżnienia się z jego rodzicami w dawnych czasach, siostrzeńca wcale nie znała.

— Winnam ci życie, a więc i majątek — rzekła ciotunia do pana ***, który swojej pierwszej pacjentce będzie zawdzięczał całą dalszą przyszłość.

Pani X. dowiedziawszy się bowiem o gorącej chę-

---

dzie wmieszać się w tę wojnę, aby raz przecie tę bisurmańską potęgę obalić. Bo już to na jedno, czy nam się przeciw niej bronić na naszej ziemi, czy też na cudzej, a podobno i lepiej na cudzej.

A na to Borowski machnął ręką i tak mówił:

— Na co to wszystko się zdało! Obronicie się przeciw jednemu, a drudzy na was najadą, jakośmy to już nieraz widzieli. A przeciw wszystkim niestać was na obronę. Nie takiemi-to wojnami trzeba było to królestwo ratować. Ratunek był, aleście go odepchnęli—a teraz już zapóźno. Ratunek był, ale trzeba było przedewszystkiem wziąść za łeb owych wielkich warchołów, co to idą każdy swoim dworem, a poddać ich pod prawa równe dla wszystkich. Na co się przyda obrona kraju przeciwko nieprzyjaciołom zewnętrznym, kiedy największy wróg tego królestwa jest wewnątrz? Przeciwko zewnętrznemu wrogowi jedni się bronią, a drudzy drogę mu ścielą. Znalazł się Opaliński, co puścił szweda do Wielkopolski, znalazł się i Radziwiłł co go wpuścił do Litwy. Otóż Opalińskich i Radziwiłłów nigdy nie braknie, dopóki im będzie niewzbronno prowadzić familijną politykę na własną rękę—a Czarniecki nie zawsze się znajdzie. Toż i przy elekcjach tak samo się dzieje. Lada półpanek ma swego kandydata, bo wstydziłby się na tego dać kreskę, na którego jego sąsiad wotuje, a niemieć swego własnego. Jeden szlachcic byłby za Janem Kazimierzem, ale że jego sąsiad, który mu w grunta się worał a z którym on wojnę prowadzi, jest właśnie za Janem Kazimierzem, więc on wotuje na księcia Karola. A chociaż nareszcie na którego się zgodzą, co zawsze się zdarza raczej ze znużenia, niżeli z miłości ku dobru publicznemu, to ledwie elekt osiadł na tronie, już knują przeciwko niemu, chociaż dopiero co dali mu swoje sufragjum. A niechże ten nowy król chce prawdziwego dobra dla swego królestwa, jako to było za Władysława a jeszcze do czasu i za Kazimierza, niechże ten król zechce armję ustalić a subordynację w niej zaprowadzić, jak się to dzieje we wszystkich innych królestwach, niech się tylko zamachnie, aby zuchwałą Litwę wziąść w karby a Ruś serdecznie przytulić do siebie, dając jej takie same prawa, jakie służą koronie, to już się wszyscy zburzą przeciwko niemu—a wtedy król, jeśli stoi przy swojem, jak Władysław IV, to umrze z bólu, a jeśli jest słabego serca, jak Jan Kazimierz, to wszystko porzuci i zagrzebie się w murach klasztoru. A oni potem co? Piasta sobie wybiorą, bo Piast im równy i mogą się z nim łatwiej borykać, jako ze swoim.

— Kochany panie Krzysztofie—rzecze na to kasztelan—bardzo mądre nam rzeczy powiadasz, na które też i my się poczęści zgadzamy. Tu i ówdzie jest magnat niesforny, gdzieindziej czasem i szlachta da się obałamucić i obowiązków swoich zaniedba, ale jedni i drudzy są to potęgi, które od wieków istnieją i mają swe prawa, siłą ich nie przemożesz, chyba żebyś chciał wywołać wojnę domową, której juześmy także zakosztowali i wiemy jako smakuje. Trudno-to płynąć przeciwko wodzie, zwłaszcza kiedy ta woda takie potężne toczy bałwany. Niejeden już się o to pokusił, ale każdy zatonął, a prawdę mówiąc, nawet tem nikomu pożytku nie przyniósł.

— Kiedyby się w tych rzeczach zaraz na pożytek oglądać — odpowie na to Borowski, mówiąc zawsze bardzo spokojnie—toby się nigdy nic wielkiego nie stało na świecie. Ktokolwiek jaką ku powszechnemu dobru wielką myśl podjął, zawsze sam zginął, ale myśl po nim została, którą też przędli jego następcy dalej, aż póki swojego czasu nie wplotła się w życie. Tak nas uczą historykowie i tak się dzieje do dziś dnia u wszystkich innych narodów, ale u nas inaczej. U nas i wielkich ludzi i wielkich myśli nie brakło: miewał je tak wali je Bolesławowie i Jagiellonowie, miewał je także Władysław IV, ale u nas znarowiona turba szlachecka nietylko zagryzła człowieka, ale i myśl zadusiła, ażeby tylko jaknajprędzej do swojej bezmyślnej swawoli powrócić. Inne królestwa budują się bez ustannie i potężnieją, narody się oświecają, wzmagają i rosną, nas tylko stać czasem na jaką wojnę szczęśliwą, poczem jednak coprędzej wracamy do domu, ażeby kisnąć w domowych roskoszach, a co najgorsza, po ukończonej wojnie w urządzeniach publicznych, w naukach i w dopełnianiu obowiązków obywatelskich. jeszcze się nazad cofamy. I to jest, co mnie tak boli: bo nie ten chory umiera, którego nawiedziła choroba, ale ten, który od siebie odsuwa lekarstwo.

— Więc dobrze—przerwie jemu kasztelan — ja i na to się zgadzam. Słyszałem nieraz takie same uwagi od mego stryja Andrzeja. Ale cóż zrobić? Bo o rozumne teorje nie trudno; stryj Andrzej ich daleko więcej wymyślił, niżeli mógł spisać, ale trzeba je także wykonać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ci siostrzeńca odbycia paroletnich studjów za granicą, zobowiązała się płacić mu 2,000 rs. rocznej zapomogi.

Życie przynosi czasami miłe niespodzianki...

═ W stal zakuty.

W dniu wczorajszym p. S., młody człowiek, będąc u p. H. oglądał całkowitą zbroję, niedawno przywiezioną przez właściciela z podlaskiego i nie poprzestając na obejrzeniu, postanowił ją przymierzyć.

Jakoż z pomocą gospodarza włożył pancerz i hełm, którego przyłbica była zardzewiałą i niemożliwą do odsunięcia.

Po nacieszeniu się rycerską swą postacią, syn naszego stulecia zapragnął „rozkuć się ze stali”.

Tu jednak siła p. H. okazała się niedostateczną.

Posłano czemprędzej po ślusarza, a niefortunny rycerz dusił się tymczasem przed ciężkim i utrudniającym oddychanie hełmem.

Dopiero przybyły majster oswobodził wystraszonego młodzieńca, który zapomniał o tem, że jego prapradziadowie nie nosili zbroi zardzewiałych i prawdopodobnie byli mniej delikatnie zbudowani.

═ Kradzieże.

Nocy wczorajszej do sklepu z wędlinami na Dzielnej pod nrem 1-ym dobrali się złodzieje i unieśli z sobą 320 funtów szynek i kiełbas. — W wagonie tramwajowym na Marszałkowskiej pani K. Wrzesińskiej skradziono prrtmonetkę ze 130 rs. gotowizną.

═ Z poślizgnięcia.

W dniu wczorajszym na Freta Szerokiej Paulina Fryze, licząca 62 lat wieku, poślizgnąwszy się, upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała lewą nogę.

Poszwankowaną odwieziono do szpitala.

═ Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej na Krochmalnej pod nrem 24-ym, skutkiem zbyt wczesnego zasunięcia blachy w piecu, zagorzała Aniela Lipińska.

Chociaż zdołano ją do zmysłów przywrócić, życiu Lipińskiej grozi niebezpieczeństwo.

═ Z niedozoru.

W dniu wczorajszym na Trębackiej pod nrem 11-ym żona stróża Brygida Downarowa, napaliwszy mocno w piecu kuchennym, zamknęła drzwi i wyszła na miasto, zostawiając dwoje małych dzieci.

Widocznie od wypadłych węgli zapaliła się podłoga, a następnie szafa.

Wydobywający się dym spostrzegli mieszkańcy domu i drzwi wyważono.

Dzięki natychmiastowemu ratunkowi, ogień został ugaszony.

Dzieci znaleziono bezprzytomne, lecz na szczęście żyjące.

Młodszy jednak chłopczyk zapadł w silną gorączkę.

Winnych niedozoru rodziców pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

═ Smutny wypadek.

W dniu wczorajszym na Żelaznej pod nrem 20-ym pięcioletni Feliks Ulanowski, znajdując się w pokoju z małą o rok od siebie starszą siostrą, bawił się zapalaniem zapałek, które następnie rzucał w powietrze.

Niebezpieczna ta zabawka smutnie się zakończyła, gdyż zapalona zapałka wpadła w oko dziewczynki.

Biedne dziecko wydało straszny okrzyk.

Ratunek okazał się bezskutecznym, utrata oka jest nieuniknioną.

═ Bez rąk i nóg.

Na Muranowskiej pod nrem 27-ym, żona złotnika, 22-letnia Ryfka Figowe, powiła dziecię zupełnie rąk i nóg pozbawione.

Biedne niemowlę pozostaje przy życiu.

═ Długowieczność.

W Nieświeżu zmarła w dniu 23-im b. m. niejaka Osiecka, staruszka licząca 110 lat wieku.

Prawie do ostatniej chwili staruszka trzymała się czerstwo i dopiero na parę miesięcy przed zgonem silnie zaniemogła.

Osiecka cieszyła się istotnie zdumiewającą pamięcią.

Wypadki z roku 1812-go, jak również i z lat późniejszych, opowiadała z niezmierną ścisłością, wymieniając dokładnie ważniejsze daty.

Ostatnie dni spędziła przy synu, który jest oficjalistą w jednym z majątków ks. Radziwiłła.

═ Rudowa kościoła.

W Kielcach komitet budowy kościoła św. Wojciecha podaje do wiadomości, iż w ciągu ubiegłego lata wzniesiono mury kościoła na 20 stóp nad ziemią, które na zimę zabezpieczono nakryciem z desek.

Po dzień 1-szy stycznia r. b. na budowę z ofiar dobrowolnych wpłynęło rs. 8,120, prócz ofiar w naturze.

═ Na studentów.

Doroczny bal dany w Mińsku na rzecz niezamożnych studentów, powiódł się tak świetnie, że sala klubowa zaledwie mogła pomieścić zebranych, a do tańca stawało około 150 par.

Wiele osób przybyło ze wsi; tańce trwały do 9-ej rano.

Dochód ze sprzedaży biletów, z dość hojnych nadatków i z bufetu, wyniósł brutto przeszło 1,500 rs,

═ Otwarcie teatru w Lublinie.

Korespondent nasz z Lublina pisze:

„Termin otwarcia teatru lubelskiego odłożony został na sobotę dnia 6-go lutego (nie 5-go, jak przez pomyłkę drukarską wczoraj donieśliśmy), jeżeli do tego czasu ukończone będą roboty oraz czynności komisji urzędowej, próba opróżnienia sali itp.

W dniu dzisiejszym ma nastąpić odbiór maszynerji i urządzenia scenicznego przez zarząd budowy i komisję rzeczoznawców od p. Cyrankiewicza, maszynisty opery wiedeńskiej i sceny krakowskiej, który całkowicie urządzał scenę lubelską.

Odbiór ten będzie właściwie tylko formalnością, gdyż roboty były ciągle zwiedzane przez znawców i są ich zdaniem wykonane bardzo starannie i umiejętnie, tak że mało jest scen, któreby równie dobrem urządzeniem poszczycić się mogły.

Na pierwsze inauguracyjne przedstawienie, którego program już podaliśmy i na uroczystość otwarcia otrzymają zaproszenia wszystkie redakcje warszawskie oraz wybitniejsi literaci i artyści.

Dla zaproszonych miejsca będą zatrzymane, obawy więc niepomieszczenia się nie ma.

Dla akcjonarjuszów, którzy wzięli po jednej akcji 500-rublowej, zatrzymano po pół loży, dla mających dwie lub więcej akcyj, całą lożę lub cztery krzesła.

Przedstawienie inauguracyjne będzie jak wiadomo nazajutrz powtórzone w całości, w trzeci dzień dane będą „Śluby panieńskie”, czwartego dnia „Miód kasztelański”, piątego „Półświatek” Dumasa, w przerobce polskiej p. J. W.

Połowa dochodu z tego ostatniego widowiska, zamykającego szereg przedstawień inauguracyjnych, przeznaczoną będzie na cel dobroczynny.”

═ Karnawał w Radomiu.

Pomimo powszechnej biedy, Radom bawi się, ale nie tak szumnie jak dawniej, gdyż matka-bieda zrodziła roztropną córę oszczędność.

Wieczory tańcujące i maskarady bez masek w resursie, w domach prywatnych wieczorki welniane, a w ogrodzie miejskim ślizgawka, oto—jak pisze nasz korespondent—całe *ménu* karnawałowe radomskie.

Klub łyżwiarski, liczący coraz większą liczbę członków, urządził na dzień 24-ty b. m. pierwszą zabawę kostiumową na lodzie.

═ Naprawa drogi.

Na wiosnę r. b. dokonana będzie naprawa drogi wjazdowej do Lublina od przedmieścia Kalinowszczyzny.

Z funduszów drogowych przeznaczono już na ten cel sumę 2,500 rs.

═ Nowy młyn parowy.

W tych dniach otwartym zostanie w Lublinie nowy młyn parowy, świeżo wybudowany wedle najnowszych zasad ulepszonej techniki.

Młyn ten nosić będzie nazwę „Piaski”.

═ Straż ogniowa ochotnicza.

Istniejąca w Łęczycy straż ogniowa ochotnicza ukończyła jedenasty rok działalności.

Naczelnikiem straży jest inżenier Przanowski; oprócz tego straż posiada kapelana ks. prałata Łasickiego, lekarza Kuszla, technika Witanowskiego, dwóch felczerów, siedmiu sygnalistów i woźnego.

Członków honorowych straż liczy 87-iu i czynnych 115-tu.

Narzędzia ogniowe straży mają wartość 7,803 rs, 36½ kop.

W ciągu roku straż wyruszała do ognia trzy razy a prób odbyła 9.

Dochody straży w r. z. wyniosły 1465 rs. 90½ kop., a wydatki 448 rs. 46 kop., a zatem w dniu 1-ym stycznia r. b. było w kasie 1,017 rs. 48½ kop., bądź w gotówce, bądź w dowodach.

ZE STATYSTYKI.

* **Izby ogrzewane,** istniejące niezależnie od przytułków noclegowych przy kancelarjach cyrkułowych, kosztowały w ciągu pierwszej połowy bieżącego miesiąca 15 rs. 8 kop., a korzystało z nich w tym czasie 2308 biedaków, w tej liczbie 1309 kobiet.

* **Do pożyczek serji V-ej** od czasu wydania nowych przepisów taksowych przez Tow. kredytowe ziemskie, to jest od drugiej połowy 1884 roku, przystąpiło w gubernji lubelskiej dóbr dwieście kilkadziesiąt; z tych od dnia 18-go listopada tegoż 1884-go r. wypłacono już 191 właścicielom dóbr ziemskich w ogólnej sumie rs. 2,247,700, z których rs. 1,142,350 otrzymali właściciele do rąk, zaś 1,063,500 rs. odebrali wierzyciele. Nieznaczna pozostała suma 41,850 rs., z powodu różnych kwestyj hypotecznych, została złożoną w depozycie.

* **Do naprawy dróg bitych** w warsz. okręgu komunikacyj w miesiącu październiku r. z. użyto żwiru 2576 kubicznych sążni i 151 kub. sążni kamieni. W tymże miesiącu na zakup materjałów potrzebnych do robót wydano 50,628 rs. 82 kop.

* **W gub. warszawskiej** w pierwszej połowie r. z. znajdowało się 3644 zakładów trudniących się sprzedażą napojów gorących, a mianowicie: 1174 szynków, 1122 karczem, 614 traktjerni, 281 piwiarni i 117 wszelkiego rodzaju bufetów. W porównaniu z rokiem 1884-ym przybyło 83 szynków i 29 traktjerni.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Nadmrożone owoce.

Przy nagłem a znaczniejszem obniżeniu temperatury wypadek nadmarznięcia owoców może się przytrafić w najlepiej opatrzonej piwnicy. Owoce wodniste, jako to jabłka i gruszki, tem łatwiej ulegają zmarznięciu, im więcej zawierają soku. Jożeli nadmarznięcie już nastąpiło, należy opatrzyć okna w piwnicy, zasłonić je matami, ale owoce najlepiej jest zostawić nietknięte. Przy zeÿżeniu mrozu na zewnątrz zamróz wychodzi z nich stopniowo, po prostu wskutek powolnej zmiany temperatury. Przeniesienie owocu do ogrzanego pokoju działa w tych razach najzgubniej, powodując szybkie potnienie, a następnie psucie się. Jako środek ratunkowy natychmiastowy używa się także zimna woda. Nalewa się ją w ceber i wpuszcza weń jabłka. Formuje się na skórce cieniutka lodowa powłoka. Ostatecznie wydobywa je się i rozkłada na matach lub suchym piasku do obeschnięcia. Miazga odzyskuje te same własności, jakie miała przed zmarznięciem.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

— Dla biednej uczennicy potrzebującej książek naukowych rs. 3.

— Szan. p. redaktorze! Dołączamy przy niniejszem rs. 5 dla najbiedniejszych stosownie do uznania redakcji, jako karę za nadużycia służbowe, potrąconą z pensji konduktorowi hotelu paryskiego Marcinowi. *Administracja hotelu.*

— *Sprostowanie.* — W nrze 26*a* w artykule o sztukach, które mają być przedstawione w Teatrzyku dobroczynności, zaszła pomyłka w pseudonymie autorki obrazka scenicznego, drukowanego w *Biesiadzie literackiej* p. n. „Promyk słońca”. Obrazek ten napisany jest przez p. Eljanę, a nie przez p. Eljasza.

NEKROLOGJA.

† Dnia 27-go stycznia r. b., to jest we czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Kurpiewskiego,** odbędzie się za spokój jego duszy żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej i pół** rano, na które pozostała siostra zaprasza krewnych i przyjaciół. —330—

† Jutro we czwartek, to jest dnia 27-go stycznia, jako w rocznicę śmierci ś. p. Rudolfa **Hildebrandt,** odprawioną będzie, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, wotywa żałobna za spokój jego duszy, na którą pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza przyjaciół i znajomych. —117—

— B. p. Henryk **Salberg,** kupiec, w wieku lat 57, przeniósł się do wieczności dnia 24 stycznia r. b. W głębokim smutku pogrążona żona, syn, córki i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 27-ym b. m., to jest we środę, o godzinie **12-ej** w południe z domu przy ulicy Karmelickiej № 23, na cmentarz wyznania mojżeszowego. 2—312—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Budapeszt 26-go stycznia.—W sejmie węgierskim oświadczył Tisza w odpowiedzi na interpelację, iż dla pożyczki serbskiej nikt nie dawał gwarancji, ani też nikt takowej nie żądał.

Berlin 26-go stycznia. — Rokowania pomiędzy mocarstwami w sprawie demonstracji flot nie zostały dotąd ukończone. Flota grecka wypłynęła z portu w obawie, aby eskadra angielska jej nie uwięziła.

Londyn 26-go stycznia. — Rząd równocześnie z przedłożeniem parlamentowi projektu wznowienia prawa o ukróceniu przestępstw rolnych oznajmi, że liga narodowa irlandzka jest związkiem zabronionym. W razie upadku przedłożenia w izbie gmin gabinet poda się do dymisji.

Londyn 26-go stycznia.— Lord Salisbury polecił zawezwać W. Portę, aby przyśpieszyła układy z księciem bułgarskim.

Telegramy handlowe.

Berlin 26-go stycznia (po południu.)

Pomimo zbliżającej się regulacji końcomiesięcznej i zapowiadającego się dosyć łatwego jej przebiegu przy obfitości gotówki na rynku pieniężnym, ruch bardzo mało ożywiony a usposobienie słabe, co przypisują ciągłym choć drobnym trudnościom, wyrastającym na półwyspie bałkańskim. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe, od których dywidenda niezadługo już oznaczoną zostanie, zyskały jedną markę. Wartości bankowe bez zmiany, kolejowe o drobnostkę wyżej. Na polu rent obcych

usposobienie bardzo niewyraźne i ciągle niezmiennie chwiejne i słabe. Wartości rosyjskie i ruble bez zmiany w kursie. Żyto w towarze gotowym o ćwierć marki tańsze, na dostawę o tyleż droższe.

Berlin 26-go stycznia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	199.70	Akcje kredytowe .	495.—
Weksle na Warszawę	199.60	Listy zast. ser. I-ej	61.80
Wek. na Peters. krótk.	199.10	Weksle na Lon. krótk.	20.38
Wek. na Peters. dług.	197.60	„ „ „ długot.	20.32
Bil. ban. ros. na dost.	199.75	Żyto z dost. na jesień	132.50
Wschodnia poż. II em.	61.40	Żyto na wiosnę. .	134.50

Petersburg 26-go stycznia.

Weksle na Londyn	$23^{19}/_{32}$ $^{11}/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji. . .	$226\frac{1}{2}$
„ „ II-ej emisji . .	$220\frac{1}{2}$
Półimperjały	8.36

Usposobienie ciagle niezmienione i kursa ciągle też same. Sytuacja bardzo trudna, chwiejna. Cisza wielka, której nawet czynności likwidacyjne obudzić nie są wstanie. Możemy też przewidywać, że i dziś giełda warszawska pozostanie w tem samem co wczoraj usposobieniu, czynności wlec się będą równie powolnie i leniwie jak dotąd, a drobne zmiany kursowe wskażą szacowania poranne na równie zapewne słabych jak dotąd oparte podstawach. Kursa dnia poprzedniego były: 199.70, 199.75, 494, 132.75, 134.25.

J. Wl.

Gdańsk 25-go stycznia.

Pszenica cena najwyższa krajowa . . . . 7.—
„ „ regulacyjna bieżąca 6.47
„ „ na dostawę wiosenną 6.67
Żyto cena najwyższa za polskie 4.20
„ „ regulacyjna 4.30
„ „ na dostawę wiosenną 4.55
Jęczmień browarny . . . . —.—
„ na paszę . . . . —.—
Groch do jedzenia 5.95
„ na paszę . . . . —.—

CENY ZBOŻA

dnia 26-go stycznia 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 90—99, średnia 78—88, ordynaryjna 60—75.

Żyto: wyborowe 67—69, średnie 63—66, ordynaryjne 56—62.

Jęczmień: wyborowy 78—85, średni 70—76, ordynaryjny 65—69.

Owies: wyborowy 94—100, średni 84—92, ordynaryjny 72—80.

Gryka: 68—77. **Groch:** 77—108, 77—85. **Kasza** jaglana wyborowa 80—115, średnia 80.115, ordynaryjna 80.115.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 26-go stycznia 1885 r.

Dostawy ciągle dosyć znaczne, a w porównaniu z zapotrzebowaniem zbyt nawet silne.

Pszenicy dostawiono 1200 korcy.

Usposobienie niechętne. Długo wyczekiwano, w nadziei doczekania się ustępstw ze strony posiadaczy i takowe istotnie na niższych gatunkach zdobyto; średnie i wyższe utrzymały się przy cenach wczorajszych, lecz nie wszystko sprzedać się udało. Zbyt w ogóle trudny.

Płacono pszenicę wyborową, a przynajmniej uchodzącą za taką, po 6 rs., białą 5.70 do 5.75 — wszystko w małych ilościach.

Średnią 5.40 do 5.60. Ordynaryjną po 4.65 do 4.80 oddawano.

Żyta 800 korcy. Usposobienie również niezmienione. Ceny trzymały się na wczorajszym poziomie.

Wyborowe 4 rs. do $4.07\frac{1}{2}$, średnie 3.75, 3.80 do 3.90 — gorsze zaniedbane.

Owsa 250 korcy w gatunkach bardzo średnich.

Ceny stosunkowo do gatunków wysokie. Płacono 2.60, 2.70, 2,75, 2.80 do 2.90.

Partja grochu 50 korcy nie znalazła amatora.

Siana nie wiele. Płacono 35, 40 do 45 kop. za pud.

Słoma 25 do 30 kop.

J. Wl.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

P. R. Damme podaje następujące wiadomości z rynku gdańskiego zbożowego, pod datą 25 stycznia.

Wobec większych dowozów pszenicy, mocniejsze usposobienie jakie się ujawniło w sobotę, znów osłabło. Sprzedaż była bardzo utrudnioną i posiadacze, jak również pośrednicy musieli godzić się na ustępstwa na cenach pszenicy transito.

Notowano krajową 132 do 149 m. za tonnę wedle gatunku. Polska transito porośnięta 115 funt. 105 m., ze śniecią 118, 119 i 120 funt. 112 m., pstra słaba co do gatunku 113 i 114 funt. 110 m., lepsza 120 do 126 f. 122, 125 do 129 m., jasna w gorszym gatunku 119 f. 121, 122 do 124 m., lepsza 121 do 126 funtowa 122, 125, 127, 129 do 132 mar., szklista 128 i 129 f. 133 m., wyborowa wysoko-pstra i szklista 134 do 140 m. za tonnę, czyli 1000 kilog. Rosyjska porośnięta 83, ze śniecią 100, lepsza 110, 113—dobra czerwona 138 m. za tonnę.

Żyto bez zmiany. Transito popyt trochę żywszy. Polskie 118 f. $88\frac{1}{2}$, 120 f. 89 do 90 m. Na kwiecień-maj za dobre polskie $95\frac{1}{2}$ żądano, 95 płacić chciano.

Jęczmień rosyjski 96 f. 85 m.

Groch polski średni co do gatunku 110 m.

Gryka polska 100 m. za tonnę.

Lnica rosyjska bardzo z ziemią zmięszana po 56 m. za tonnę oddawaną była.

J. Wl.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 25-ym stycznia 1886 roku, a nie doręczonych adresatom.

Z Pniewa, Gawrońskiemu,—z Radomia, Zeuschner,—z Łodzi, Wilbert,—z Iwangrodu, Wróblewskiemu,—z Tomaszowa piotr., Salomon Gelblum,—z Sosnowic, Neidlingerowi,—z Łukowa, Szerszewski,—z Witebska, Lejzor Minc,—z Nowograd wol., Cukerman,—z Łodzi, Maurycy Seidel dla Gertza,—z Lublina, Silbernik dla Szezarańskiego, — z Biały siedl., Załuska,—z Moskwy, Edmund Ostrowski,—z Brześcia lit., Genir,—z Rostowa Don, Hirsch Lewartowski,—z Wilna, Durunczu Fukowy,—z Igumen, Rajchlinowi, — z Nowograd Sewersko, Morguliec,—z Brześcia ter., Zilberman dla Dawidzon,—z Rewla, Cung,—z Piotrkowa, Lazarew,—z Kowla, Grylińskiemu.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

WYKAZ

numerów pożyczek premjowych rosyjskich z roku 1864-go (pierwszej emisji) wylosowanych z wygraną, oraz amortyzowanych w ciągnieniu dnia 2 (14) stycznia r. 1886-go.

(Podług tabeli dostarczonej staraniem kantoru Maurycego Nelkena & Comp. w Warszawie.)

LOSOWANIE XLIII.

Serja	Nr	Wygrał Rs.	Serja	Nr	Wygrał Rs.
10048	40	**200,000**	12120	6	**8,000**
16745	26	**75,000**	17155	50	
7785	1	**40,000**	1364	9	**5,000**
324	17	**25,000**	2845	33	
9791	15	**10,000**	5700	7	
12557	15		9652	32	
19456	15		11364	30	
518	2	**8,000**	13820	18	
3510	23		14716	13	
6602	9		19014	28	

Wygrały po Rs. 1000:

480	6	3788	35	8289	23	12810	46	17197	15
1638	42	5952	22	11869	14	15183	6	17857	44
1651	2	7061	17	11963	35	16428	36	19038	38
3168	18	7285	5	12293	14	16457	12	19131	47

Wygrały po Rs. 500:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
39	25	3435	9	7425	45	11757	31	16513	19
75	9	3474	21	7444	17	11778	33	16614	32
101	47	3508	28	7515	31	11822	27	16666	47
232	27	3583	29	7517	39	11873	27	16760	23
234	48	3585	17	7612	12	11915	43	16812	38
334	9	3601	13	7655	13	11996	14	16974	27
442	13	3682	4	7656	24	12030	21	17231	21
601	49	3971	24	7696	6	12032	14	17379	30
656	3	3973	31	7729	5	12038	42	17417	39
742	39	4019	3	7932	29	12326	15	17423	12
764	15	4038	49	8025	47	12491	8	17469	43
837	33	4247	48	8115	44	12565	33	17567	9
847	23	4376	24	8135	19	12765	37	17583	40
953	19	4684	8	8157	43	12904	49	17696	4
1131	32	4762	40	8252	23	12986	47	17752	11
1152	48	4844	33	8272	18	13064	20	17753	3
1170	37	4879	3	8524	5	13189	39	17846	28
1178	11	4894	7	8537	40	13236	21	17873	38
1188	20	5062	24	8650	46	13407	9	17903	7
1318	29	5125	37	8827	30	13475	33	17960	31
1401	16	5165	49	9023	24	13536	30	18096	46
1419	36	5250	17	9077	24	13634	43	18164	36
1652	36	5257	50	9092	26	13640	32	18387	16
1714	16	5459	44	9265	6	13672	37	18479	34
1823	47	5463	29	9281	41	13963	11	18539	17
1832	34	5488	42	9313	15	14110	22	18659	37
1876	29	5641	30	9478	42	14131	44	18686	42
1943	31	5680	17	9494	27	14405	8	18719	40
1956	24	5700	49	9514	4	14405	23	18810	14
1994	16	5763	46	9666	41	14410	29	18819	42
2066	22	5792	4	9728	13	14426	47	18864	47
2090	10	5808	36	9856	19	14791	36	18910	26
2213	7	5917	25	9938	24	14854	15	19096	29
2247	17	5958	5	9956	5	14908	43	19369	12
2284	37	6004	42	10152	28	14915	29	19394	8
2295	13	6076	18	10439	46	14974	1	19401	8
2320	40	6097	23	10445	20	15353	43	19524	28
2437	48	6260	2	10485	21	15548	11	19591	48
2479	23	6272	36	10491	15	15618	21	19602	40
2497	11	6435	33	10498	18	15626	44	19662	49
2514	41	6457	1	10562	25	15702	27	19674	21
2525	19	6471	27	10692	32	15732	27	19675	39
2594	3	6567	32	10728	4	15759	44	19739	9
2716	46	6701	20	10953	5	15776	26	19739	45
2744	15	6768	8	11008	35	15859	13	19779	27
2764	26	6913	36	11165	3	15944	49	19815	49
2827	3	6988	12	11324	2	16050	6	19907	12
2891	7	7004	40	11400	42	16117	21	19908	4
2927	33	7147	27	11429	16	16152	7		
2985	3	7185	23	11456	37	16291	35		
3038	25	7269	7	11547	6	16441	32		
3079	18	7316	7	11534	28	16459	8		
3125	39	7423	2	11685	14	16481	40		

Następujące numera seryj wyszły na amortyzację:

34	2541	6552	8741	11143	14009	15929	18700
509	2626	6952	8925	11574	14790	16351	19064
1121	3392	6978	8945	11589	15084	17560	19191
1400	3403	7069	8978	11723	14315	17603	19714
1405	3675	7206	9303	11856	15317	17804	19888
1522	3702	7264	9350	12120	15419	17985	
1637	4575	7880	9428	12379	15453	18028	
1744	4982	7967	10264	13154	15474	18119	
1908	5243	8036	10298	13337	15626	18538	
1997	6159	8459	10585	13733	15773	18559	
2441	6533	8535	10808	13980	15907	18651	

Razem 82 seryj zawierających 4.100 biletów.

Wypłata za amortyzowane bilety licząc po rs. 125 za bilet, dokonywać się będzie w banku państwa, jego kantorach i oddziałach począwszy od 1 (13) kwietnia 1886 r.

Zarząd

Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego

zawiadamia niniejszem, iż doroczne zebranie ogólne członków Towarzystwa odbędzie się dnia 29 stycznia, to jest w piątek, o godzinie 8-ej wieczorem w sali resursy obywatelskiej.

Na zebraniu tem odbędą się w myśl ustawy wybory prezesa Towarzystwa, kasjera i dwóch członków zarządu, jak również członków komisji rewizyjnej i komisji balotującej na rok 1886.

Wstęp na zebranie mają wszyscy członkowie Towarzystwa, nawet ci, którzy dopiero na ostatniem zebraniu komisji balotującej przyjęci zostali.

Sprawozdanie za rok 1885, wraz z projektem budżetu na rok 1886, członkowie odebrać mogą we wszystkich sklepach ogrodniczych w mieście Warszawie, oraz co wieczór w lokalu Towarzystwa Chmielna 14, wreszcie przy wejściu na posiedzenie.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty	godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	2[illegible] wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 15 (27) Января 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.